POLSKI
KOMITET OLIMPIJSKI

BIULETYN INFORMACYJNY

PRZEGLĄD
ZAGRANICZNEJ PRASY SPORTOWEJ

Nr 5/58

NA PRAWACH RĘKOPISU

P O L S K I   K O M I T E T   O L I M P I J S K I

B I U L E T Y N   I N F O R M A C Y J N Y

Nr 5/58 sierpień 1958 r.

T r e ś ć :

Skrócone sprawozdanie z przebiegu posiedzeń Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego odbytych w dniach 14 do 24 maja 1958 r. w Tokio

Zjazd został doskonale przygotowany przez miejscowy Komitet wyłoniony przez Japoński Narodowy Komitet Olimpijski pod kierownictwem Riotaro Azuma. Posiedzenia odbywały się w salonie Hotelu Imperial, w którym zamieszkali wszyscy członkowie MKOl. Pośród uczestników tym razem silnie reprezentowaną była azjatycka, australijska i amerykańska część ziemi, podczas gdy Europa, z powodu bardzo znacznego oddalenia była reprezentowana niezupełnie kompletnie.

Prawdziwie imponujące było otwarcie sesji. Odbyło się ono w wielkiej hali sportowo-społecznej, w obecności następcy tronu Japonii, który uroczyście sesję otworzył. W uroczystości brali udział liczni śpiewacy, w chórach męskich, żeńskich i mieszanych w strojach narodowych, szczególnie malowniczych i barwnych u kobiet. Odegrano kilka pieśni japońskich, zaś po koncercie i w swoim rodzaju przedstawieniu zabrał głos następca tronu i ogłosił sesję za otwartą, przemawiając w języku japońskim. Słowa jego były następnie tłumaczone. Po nim zabrał głos przewodniczący MKOl-go i w dłuższym przemówieniu wygłoszonym w języku angielskim, przedstawił doniosłość zebrania Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego dla rozwoju sportu na całej kuli ziemskiej, a następnie w gorących słowach podziękował japońskiemu Komitetowi za wspaniałe przyjęcie i doskonałą organizację. Mające się odbyć w Tokio Igrzyska Azjatyckie /w których brało udział 20 narodów/, będą wymownym wyrazem rozwoju sportu w Japonii i w Azji oraz nowym dowodem braterstwa narodów w łonie sportu.

Pierwsze posiedzenie robocze odbyło się w dniu 14 maja 1958 r. Porządek dzienny obejmował bardzo wiele punktów, ale ponieważ nie wszystkie mogą zainteresować czytelników polskich, przeto ograniczymy się do omówienia tylko kilku ważniejszych.

Omawiano kwestię hymnu olimpijskiego, skomponowanego przez Polaka Spisaka, mieszkającego w Paryżu. Hymn ten nie zadawala wielu członków i panuje przekonanie, że jest on za mało porywający jak na hymn

olimpijski. Po dłuższej dyskusji, w której brałem też udział zdecydowano hymnu Spisaka na przyszłych Igrzyskach Olimpijskich nie grać, pomimo że został on w konkursie nagrodzony i wyróżniony. Natomiast postanowiono odegrać na Igrzyskach ten hymn, który był odegrany w Atenach na pierwszych Igrzyskach Olimpijskich po odrodzeniu Igrzysk przez Coubertina. Propozycja wysunięta przez Grecję została przyjęta przez znaczną większość.

W sprawie międzynarodowej konwencji dla ochrony kółek, znaków i słów olimpijskich, członek grecki Ketseas zdawał sprawozdanie z dotychczasowych wysiłków dokonanych w tej sprawie. Odbył on konferencję z Rządem Grecji, który jest przychylnie nastawiony. Po ratyfikacji odnośnego dokumentu zostanie on przechowany wraz z innymi dokumentami olimpijskimi w gmachu rady Miejskiej w Olimpii.

Uznanie nowych Narodowych Komitetów Olimpijskich:

Tanganika ... jest w trakcie badania i jeśli statut tej organizacji będzie uznany za odpowiadający wymaganiom statutu MKOl, wówczas Tanganika otrzyma uznanie swojego Narodowego Komitetu.

Kambodża ... Członek de Baeumont badał tę kwestię i uważa, że kraj ten i jego organizacja jeszcze nie dojrzały do posiadania prawomocnego Narodowego Komitetu Olimpijskiego.

Prasa zabiegała o prawo uczestnictwa w posiedzeniach MKOl. Żądanie to odrzucono.

Następne zebranie Komitetu. Trzy miasta zaprosiły członków MKOl'u: Barcelona, Ateny i Monachium. Wybrano Monachium /na wiosnę 1959/.

Romanow /ZSRR/ przedstawił propozycję Andrianowa, aby kobietom udzielić pełnych praw na Olimpiadach. Wywiązała się ożywiona dyskusja, ale propozycję odrzucono, aby nie powiększać liczby zawodników. Większość stanęła na stanowisku, że dopuszczenie kobiet do wszystkich zawodów, na równi z mężczyznami, bardzo znacznie powiększyłoby liczbę zawodników i tak już zbyt wielką. Utrudniłoby to bardzo organizację Igrzysk i tak już przedstawiających coraz większe trudności organizacyjne zmniejszając liczbę miast mogących podjąć się zorganizowania Igrzysk

Olimpijskich. Mező /Węgry/, Sondhi /Indie/ i Stojczew /Bułgaria/ stanęli na stanowisku, że celem ruchu olimpijskiego jest polepszanie całej ludzkości, a nie tylko mężczyzn, wobec czego kwestia ta winna być gruntownie przestudiowana. Przewodniczący zaproponował, aby wyczekać dodatkowych doświadczeń w Rzymie i polecić Komitetowi Wykonawczemu przygotowanie raportu w tej sprawie. A więc, propozycja nie została definitywnie odrzucona, lecz raczej odroczona. Ponowna dyskusja odbędzie się po otrzymaniu raportu Komisji Wykonawczej, zapewne już na następnym zebraniu Komitetu w roku 1959 w Monachium.

Członkowie MKOl'u zostali zaproszeni na Igrzyska środkowo-amerykańskie, które się odbędą w Caracas, w dniach od 29 listopada do 14 grudnia br. Prezes Brundage popiera to zaproszenie i prosi, aby jak najwięcej członków MKOl wzięło udział reprezentacyjny w tych igrzyskach.

Bolanaki /Grecja/ protestował przeciwko wszelkim zmianom w statucie MKOl i żądał, aby w tym statucie nic nie zmieniać.

Exeter odpowiedział mu, że jeżeli 2/3 liczby członków postanowi coś zmienić, to trzeba to uczynić, wbrew tradycji.

Książe Axel Duński podał się do dymisji po 25 latach uczestnictwa w pracach Komitetu. Został obrany na Członka Honorowego. Wyrażono podziękowanie Japończykom Azuma i Takaishi za gościnność i wspaniałą organizację sesji M.K. Olimpijskiego. Obszernie omawiano też zagadnienia budżetowe.

Komitet Wykonawczy: Mandat Miguel Moencka z Hawany skończył się. Na jego miejsce wybrano do Komisji Wykonawczej Karola Halta /NRF/.

Raporty: Odczytano i przyjęto do wiadomości obszerne i interesujące raporty o przebiegu prac przygotowawczych w Rzymie i w Squaw Valley.

Rozdanie pucharów.Puchar Fearnley'a przyznano Klubowi Pływackiemu w Stambule.Puchar Bonacossy obydwom Komitetom Narodowym Niemieckim wspólnie. Ten ostatni za wysłanie do Cortiny wspólnej drużyny niemieckiej i za dostarczenie funduszów na wykopanie stadionu w Olimpii /300.000 marek zach. niem./.

Florety. Drużyna żeńska została dodana do dotychczasowego programu ale pod warunkiem, że liczba zawodników nie zostanie podniesiona.

Biathlon /dwubój/ będzie wstawiony do programu Igrzysk w Squaw Valley.

Kajaki: Przyjęto "czwórki" w kajakach. Typ ten był odrzucony w Sofii.

Hippika:
Gimnastyka:
Penthatlon: W tych trzech sportach zgodzono się na konkurencje drużynowe, ale pod warunkiem, że dotychczasowa liczba zawodników nie zostanie podniesiona.

Rzym: Komitet Organiz. w Rzymie zakomunikował o tym, że przygotowuje program sztuki sportowej, jakiego jeszcze dotąd nie było.

Nowe wydanie Regulaminu jest w druku, i można się spodziewać, że wkrótce nowy Regulamin zostanie rozesłany. Na otwarciu Igrzysk Azjatyckich w Tokio gubernator Yasui oficjalnie zgłosił kandydaturę Tokio na XVIII Igrzyska Olimpijskie.

bo 5-58-prof. J.Loth.

Na łamach Biuletynu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego

"Bulletin du Cio" nr 62

Pytanie pod adresem p. Brundage w sprawie amatorstwa

W czasie sesji MKOl w Sofii we wrześniu ub. roku, przewodniczący Brundage jeszcze raz sformułował swój punkt widzenia w sprawie amatorstwa, powtarzany od 50 lat /i cytowany już kilkakrotnie w Biuletynie PKOl'u/. M.in. Przewodniczący Brundage wyraził się, że amatorzy są altruistami, ludźmi, którzy poświęcają się dla sprawy sportu. Za to się ich poważa. Nie można jednak mieć podwójnego wynagrodzenia - albo zaszczyty albo zarobek. Amator rezygnuje z korzyści materialnych ze sportu, by mieć poważanie u ludzi. Zawodowiec dąży do uzyskania korzyści materialnych, ale rezygnuje z zaszczytów. Zawodowca można podziwiać, amatora można lubić. Amatorstwo jest ideałem w dziedzinie sportu. Dlatego Igrzyska Olimpijskie winny stać otworem tylko dla młodzieży, która poświęca się temu ideałowi.

W związku z tą wypowiedzią wychodzące w Lozannie czasopismo sportowe "Semaine Sportive" zamieściło następujący komentarz:

"Sport nie jest jedyną dziedziną, w której mamy do czynienia z amatorami i zawodowcami. Istnieje przecież sztuka, która jest bratnią dziedziną sportu i która stanowi swego rodzaju luksus dla praktycznego życia. Strzelić bramkę czy narysować jabłko, to fakt bezużyteczny. W życiu można się znakomicie obyć zarówno bez zawodów, jak i bez koncertów... Artysta, zarówno jak i sportowiec, produkują się nie tworząc żadnego praktycznego dobra. Jeden i drugi b a w i się, tj. uprawia to dla rozrywki. Ale tutaj kończy się podobieństwo. Istnieje bowiem duża różnica w ocenie zarówno jednego jak i drugiego. Zamyka się drzwi przed zawodowymi sportowcami, a wynosi się pod niebiosa zawodowych artystów. Wyrzuca się sportowcom zawodowym, że zarabiają pieniądze, a nie potępia się za to samo artystów. Nigdy przecież nie słyszano, by ktoś potępiał Beethovena, Casalsa, Toscaniniego, czy Picasso, że są wulgarnymi zawodowcami. Dlaczego? Oto pytanie, jakie stawiamy p.Brundage. Jeżeli nie poważa on nikogo poza sportowcami-amatorami, nie powinien również widzieć nikogo poza artystami amatorami. Czy można by sobie wyobrazić jakieś olimpijskie zawody artystów przy udziale samych amatorów. Byłyby to bardzo słabe Igrzyska ze względu na swą przeciętność. Zastosujmy określenia, jakich używał w Sofii p. Brundage, do sztuki - "sztuka zawodowa, nie jest sztuką,lecz gałęzią buissenesu imprezowego, jak cyrk. Przeznaczona jest ona dla słuchaczy i widzów, podczas, gdy sztuka amatorska służy samym artystom. Płatny artysta jest wyrobnikiem, a nie artystą". Któżby się podpisał pod taką deklaracją. Zgodzimy się na wywody p. Brundage w sprawie sportu, jeżeli wytłumaczy nam, jaka jest różnica między sportem i sztuką.

Międzynarodowa konwencja dla ochrony emblematów olimpijskich

Od szeregu lat Międzynarodowy Komitet Olimpijski starał się doprowadzić do zawarcia międzynarodowej konwencji dla ochrony emblematów olimpijskich. Jak wiadomo w ostatnim czasie Rząd Szwajcarski zwrócił się do Rządów krajów, które posiadają narodowe komitety olimpijskie z pro-

pozycją przystąpienia do konwencji. Ponieważ wiele krajów w ogóle nie odpowiedziało, a niektóre z nich zajęły stanowisko negatywne Rząd Szwajcarski zrezygnował ze swej inicjatywy, uważając, że liczba krajów, które zgodziły się przystąpić do konwencji jest niewystarczająca dla zwołania międzynarodowej konferencji w tej sprawie.

Inicjatywę szwajcarską podjęła obecnie Grecja - na razie jej Komitet Olimpijski, który spodziewa się, że zdoła do swej akcji przekonać oficjalne czynniki rządowe.

Nowy sport olimpijski - łucznictwo /autor - Lars Ekegren - sekr. generalny Międzynarodowej Federacji Łucznictwa - FITA/

Najstarsza ilustracja łucznika datuje się mniej więcej z okresu 15.000 lat i znajduje się w prehistorycznej grocie w pobliżu Castellon de la Plana w Hiszpanii. W starożytności używano łuku i strzały zarówno dla celów myśliwskich jak i wojennych. Są uczeni, którzy twierdzą, że słowo łucznictwo /tir a l'arc/ i artyleria mają to samo pochodzenie.

Jako sport praktykowano łucznictwo przede wszystkim na wielkich targach oraz festiwalach wiosennych i letnich. Stowarzyszenia łucznicze powstały w początku X wieku.

W XIX wieku łucznictwo przestało istnieć w wielu krajach, ale przeżyło jakoś w Anglii, Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech.

Nowoczesne łucznictwo datuje się od początków naszego stulecia. Dwukrotnie znajdowało się ono w programie Igrzysk Olimpijskich w 1908 i 1920 roku. Federacja Międzynarodowa została założona w roku 1931 we Lwowie, a jako pierwszego przewodniczącego wybrano Polaka Bronisława Pierzchałę /1931-1939/. Jego następcą był Paul Demare /Francja/, potem Henry Kjellson /Szwecja/ a teraz funkcje te pełni Oscar Kessels /Belgia/.

FITA zrzesza obecnie 26 krajów. Łucznictwo sport starożytności staje się znowu modnym.

W sprawie bobslei w Squaw Valley

W lutym odbyły się w Garmisch - Partenkirchen mistrzostwa "świata" w bobslejach. Myśleliśmy, że po gwałtownej polemice, jaka toczyła się w zainteresowanych środowiskach w sprawie skreślenia tej dyscypliny

z programu Igrzysk Zimowych w Squaw Valley, Międzynarodowa Federacja Bobslei /FIBT/ zrobi demonstracyjnie wielką imprezę, by wykazać MKOl jak wielka ilość krajów interesuje się tym sportem, którego wartości zresztą nie kwestionujemy.

Tymczasem na mistrzostwa "świata" wystarczyły załogi 9 krajów w dwójkach i 7 krajów w czwórkach. Dalecy jesteśmy od pomniejszania znaczenia tego sportu, jak i odmawiania sportowcom, którzy go uprawiają rzadkiego opanowania i zimnej krwi. Trzeba jednak stwierdzić, że bobslej uprawiany jest na świecie przez garstkę młodych ludzi. Jeżeli 7 krajów brałoby udział w wyścigach czwórek na Igrzyskach w Squaw Valley, oznaczałoby to że jedna trzecia z nich zostałaby obdarowana medalami olimpijskimi. A przecież, o ile wiemy medale olimpijskie winny być ZDOBYWANE, a nie DAROWANE. To wszystko, co chcielibyśmy odpowiedzieć na liczne krytyczne głosy, jakie kierowano pod adresem MKOl'u na kongresie MF Bobslei w Garmisch.
bo 5-58-jp

Kongres MKOl'u w Tokio
"Sport" /Zurich/ nr 57

W przemówieniu powitalnym przewodniczący MKOl Avery Brundage oświadczył: "Zadaniem MKOl'u jest walka z materializmem naszych czasów, który zamierza przekształcić Igrzyska Olimpijskie w skomercjalizowany karnawal i wykorzystać go do finansowych lub politycznych celów".
Mówiąc o programie Brundage zapowiedział, że "dzięki swojej popularności Igrzyska stały się zbyt wielkie i zbyt kosztowne, dlatego trzeba będzie znaleźć środki i sposoby, by zredukować zarówno koszty, jak i ilość uczestników".

W czasie odbytej po pierwszym dniu konferencji prasowej Brundage wypowiedział się ponownie przeciwko nieoficjalnej punktacji, prowadzonej na Igrzyskach przez prasę. Jego zdaniem jedyną sprawiedliwą formą klasyfikacji krajów, byłoby przeliczenie medali na ilość ludności danego kraju. W tym wypadku czołowe miejsca zajęłyby Australia i Finlandia.
bo 5-58-u

Blokada Olimpijska

L'Equipe, Francja, nr 3796

Pan Bo Ekelund, członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego dla Szwecji, przedsięwziął studia, których wyniki Międzynarodowy Komitet Olimpijski zdecydował przekazać wszystkim międzynarodowym olimpijskim federacjom sportowym.

Chodzi o ustalenie maksymalnej cyfry uczestników, dopuszczonych do Igrzysk Olimpijskich począwszy od 1964 r. Chodzi w szczególności o ustalenie procentowego udziału dla poszczególnych dziedzin sportu, przy czym międzynarodowe federacje same ustaliłyby zasady stosowania tych udziałów.

W pracach swoich pan Bo Ekelund oparł się na danych statystycznych. W ten sposób ustalono, że w Igrzyskach Berlińskich startowało 4060 sportowców, w Igrzyskach Londyńskich - 4690 sportowców, w Helsinkach - 5580. Z różnych powodów cyfry Igrzysk w Melbourne nie zostały ostatecznie ustalone.

Pan Ekelund uważa, że można przewidywać cyfrę przeciętną 5000 zawodników, a najwyżej 6000 zawodników.

Każda dyscyplina sportowa miałaby prawo do ustalonego z góry udziału procentowego w cyfrze 5000 lub 6000 zawodników, w zależności od swego znaczenia.

Sporty zespołowe, koszykówka, piłka nożna, hokej, piłka wodna, miałyby w sumie prawo do udziału w wysokości łącznej 16% od cyfry 5000 lub 6000 zawodników.

Rozdział udziałów na sporty indywidualne jest proponowany w sposób następujący:

Dyscyplina	Udział %	Udział cyfrowy przy 5000	Udział cyfrowy przy 6000
lekka atletyka	20,0%	1.000	1.200
pływanie i skoki do wody	8,5%	425	510
wioślarstwo	7,0%	350	420
szermierka	6,0%	300	360
kolarstwo	5,0%	250	300
gimnastyka	5,0%	250	300
strzelectwo	5,0%	250	300
boks	4,5%	225	270
zapasy	4,5%	225	270
żeglarstwo	4,0%	200	240
kajakarstwo	3,5%	175	210
jeździectwo	2,5%	125	150
podnoszenie ciężarów	2,5%	125	150
pięciobój nowoczesny	1,0%	50	60
r e z e r w a	5,0%	250	300

Wewnątrz sportów zespołowych, wychodząc z ich globalnego udziału 16% - piłka nożna i koszykówka miałyby prawo każda do 5% udziału, tj. 250 względnie 300 zawodników, piłka wodna do 3,5% tj. 175 lub 210 zawodników, hokej do 2,5% tj. 125 względnie 150 zawodników. Cyfry te warunkują liczby ekip dopuszczonych do rozgrywek finałowych.

Wreszcie dla pływania i skoków do wody ustalono udziały, jak następuje:

pływanie - 7%, tj. 350 względnie 420 zawodników

skoki do wody - 1,5%, tj. 75 względnie 90 zawodników.

Projekt, o którym mowa, ma być przestudiowany w Monachium w końcu maja 1959 roku, a decyzja ostateczna ma być podjęta w 1961 roku.
bo 5/58 xw.

Czy mistrzostwa świata w lekkiej atletyce?
L'Equipe, Francja, nr 3735

Według dziennika szwedzkiego "Svenska Dagbladet" na porządku dziennym sierpniowego kongresu Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej IAAF znajduje się m.in. sprawa organizacji mistrzostw świata w lekkiej atletyce.

Jeżeli decyzja taka zostanie powzięta, może ona stanowić koniec Igrzysk Olimpijskich. Jak wiadomo, Międzynarodowe Federacje Sportowe od dawna już domagają się udziału w dochodach olimpijskich, czemu sprzeciwia się Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Stąd też źródło konfliktu.

Dziennik l'Equipe dodaje: "Powiedzmy to jasno. Jest to najoczywistszy szantaż wywierany przez jedną z główniejszych Międzynarodowych Federacji Sportowych pod adresem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który odrzucił projekt vice-prezesa MKOl i prezesa IAAF markiza Exetera - przyznanie Międzynarodowym Federacjom Sportowym części dochodów olimpijskich poza ewentualnie dochodami z telewizji, lub odszkodowaniem stałym żądanym przez MKOl od miasta-organizatora Igrzysk.

Pan Avery Brundage, przewodniczący MKOl, jest zdania, że byłoby rzeczą niebezpieczną zaangażowanie się na tej drodze. Po Międzynarodowych Federacjach Sportowych, także Narodowe Komitety Olimpijskie mogłyby zażądać udziału w zyskach. A w takim razie dlaczego nie zawodnicy?

Nie jest zresztą wcale przesądzona sprawa, czy poszczególne rządy, które jak wiadomo powszechnie finansują w dużej mierze przygotowania

i udział narodowych reprezentacji w Igrzyskach Olimpijskich ze względu na ich poziom i charakter międzynarodowy - zechcą utrzymać te same wydatki w odniesieniu do lekkoatletycznych mistrzostw świata, wyłączonych z całości Igrzysk.

Wszyscy zatem straciliby na tym, z wyjątkiem może IAAF o ile przyznałaby sobie część dochodów z przyszłych mistrzostw świata w lekkiej atletyce. Ale czy IAAF potrzebuje pieniędzy? Musi ona, rzecz oczywista, pokrywać wydatki związane z prowadzeniem swego sekretariatu - co jednak nie jest wiele - ale co może ona zrobić z pozostałymi kwotami dochodów, jeżeli nie rozdzielać je pomiędzy Narodowe Federacje L.A.?

Jest naturalnie rzeczą możliwą organizowanie mistrzostw świata w przerwach pomiędzy Igrzyskami Olimpijskimi, jednak ryzykowałoby się wówczas podział zainteresowań i zmniejszenia atrakcyjności tych dwóch wielkich imprez. Duża siła Igrzysk Olimpijskich tkwi przecież w tym, że odbywają się one co 4 lata. Ponadto zachodziłaby obawa zmuszania zawodników do dużego wysiłku ciągłego, a poszczególne kraje do ciągłego wysiłku finansowego, który byłby dla nich niewątpliwie b. trudny.

Winniśmy sobie życzyć, by zastanowiono się nad tą sprawą bardzo głęboko, miast angażować się w sytuację bez wyjścia.

Londyn, tj. siedziba IAAF opublikował ostatnio komunikat potwierdzający informacje, uzyskane w tej sprawie ze Sztokholmu. Komunikat ten stwierdza, iż chodzi tu o uzyskanie od MKOl małej podwyżki cen biletów wstępu /i tak już b.drogich/ na konkurencję lekkiej atletyki na rzecz IAAF. Uznaje się w ten sposób niedwuznacznie, że zbadanie sprawy organizacji mistrzostw świata na kongresie sierpniowym - jest presją na MKOl.

W Lozannie, p. Otto Mayer, kanclerz MKOl oświadczył, że MKOl rozpatruje sprawę żądania od miast - organizatorów Igrzysk podwyżki kontrybucji rządu 3-4 milionów franków francuskich, co w budżecie globalnym byłoby bez znaczenia. Suma ta miałaby być podzielona pomiędzy poszczególne Międzynarodowe Federacje Sportowe. MKOl odrzuca jednak stanowczo wszelkie propozycje, zmierzające do zapewnienia Międzynarodowym Federacjom Sportowym procentowego udziału w dochodach z Igrzysk.

bo 5/58 xw.

Zbiórka na fundusz olimpijski w USA

"Sport" /Zurich/ nr 65

Zgodnie z podpisanym przez prezydenta Eisenhovera rozporządzeniem począwszy od dnia 13 października 1958 roku obchodzić się będzie w USA "Narodowy Tydzień Olimpijski". Chodzi tu o wzbudzenie zainteresowania ludności amerykańskiej dla udziału reprezentacji USA na Igrzyskach Olimpijskich w 1960 roku i Panamerykańskich Igrzyskach, które odbędą się w roku 1959. W czasie Tygodnia przeprowadzone zostaną zbiórki na fundusz olimpijski.

bo 5-58-u

Olbrzymie obroty angielskiego totalizatora

"Sport" /Zurich/ nr 59

W 1957 roku angielski totalizator wykazał obroty w wysokości 554 milionów funtów szterlingów. Największe obroty miały wyścigi konne /354 mil./, po tym wyścigi psów /122 mil./, piłka nożna /72 mil./, pożyczka loteryjna /4 mil./ i różne zakłady /6 mil./.

bo 5-58-u

"Amatorzy" w jeździectwie

"Sport" /Zurich/ nr 65

Podczas, gdy w narciarstwie dużo wrzawy wywołała sprawa Toni Sailera nakręcającego, jako zawodowy aktor film narciarski, w innych gałęziach sportu dzieją się rzeczy, które niewiele mają wspólnego z ideałami amatorstwa. Wszyscy się jednak już tak tam do tego przyzwyczaili, że nie wywołuje to żadnych zastrzeżeń.

Warto przyjrzeć się np. jeździectwu, gdzie zawodnicy, podobnie jak w lekkiej atletyce, narciarstwie, czy "amatorskim" tenisie, przez cały sezon jeżdżą z turnieju na turniej. Międzynarodowy Sezon Jeździecki zaczyna się w połowie kwietnia, a kończy we wrześniu, a po tym odbywa się jeszcze seria zawodów w hali. Jeżeli dodać do tego konieczny stały trening łatwo zrozumieć, że kariera zawodnika w jeździectwie nie da się pogodzić z pracą zarobkową. Naturalnie zdarzają się tutaj ludzie bardzo zamożni, którzy mogą sobie pozwolić na luksus amatorskiego występowania na zawodach, albo po prostu zawodowi oficerzy "odkomenderowani" do hippiki, lecz w większości wypadków zawodnicy wysokiej klasy

po prostu utrzymują się z udziału w zawodach - z diet i nagród pieniężnych. Angielska amazonka Pat Symthe pozwala na umieszczanie swej podobizny na reklamie zegarków - wyjaśnienie - honorarium za to przejmie Angielski Związek Jeździectwa. Na zawodach reklamuje się przez megafony podręczniki jeździectwa panów Winklera i Thiedemanan - czołowych zawodników świata.

Jak z tego wszystkiego wynika jeźdźcy nie mają nic do szukania na Igrzyskach Olimpijskich, ponieważ nie odpowiadają olimpijskiemu pojęciu amatorstwa.

bo 5-58-u

Zebranie Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego

"Sport" /Zurich/ nr 44

W Bernie odbyło się zebranie Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego, którego celem było wstępne zorientowanie się, jakie plany treningowe i jakie zamiary odnośnie uczestnictwa w Igrzyskach Olimpijskich 1960 roku mają szwajcarskie związki sportowe.

Na podstawie zebranych informacji okazuje się, że ekipa szwajcarska na Igrzyska Zimowe w Kalifornii liczyć będzie 60 osób, w tym 46 zawodników i 14 osób towarzyszących. Koszta ekspedycji oblicza się na 340.000 fr.szwajc. Na Igrzyska Letnie do Rzymu wyjedzie ekipa w składzie 236 osób, w tym 175 zawodników i 61 osób towarzyszących. Koszta oblicza się tu na 500.000 fr. Razem więc Igrzyska 1960 roku kosztować będą 840.000 fr., które zostaną uzyskane z funduszów totalizatora sportowego. Dla porównania podajemy, że Igrzyska 1952 roku w Oslo i Helsinkach kosztowały 619.200 fr.

Przewodniczący Szwajcarskiego Komitetu Olimpijskiego Marcel Henninger zaapelował do przyszłych kandydatów na olimpijczyków, by poważnie podchodzili do przygotowań. Co prawda szwajcarscy amatorzy nie mogą równać się z doskonale wyszkolonymi zawodnikami innych krajów, którzy zdaniem Szwajcarów przestali już być "miłośnikami sportu", nie mniej winni oni brać przykład z pracowitych robotników, chłopów i studentów, którzy w niektórych krajach potrafią jeszcze pogodzić pracę z ostrym treningiem, jak np. w Finlandii.

bo 5-58-u

Mnożą się kary na sportowców w CSR

"Sport" /Zurich/ nr 54

Jak donosi United Press z Pragi Czechosłowacki Związek Sportowy zajmował się ostatnio niepokojąco wzrastającą ilością wypadków, w których zaistniała konieczność zawieszenia czołowych sportowców za popełnione przestępstwa lub niesportowe zachowanie się.

W ostatnim czasie zawieszono do roku 1960 pięciu juniorów reprezentacji hokejowej za zbyt ostrą grę w czasie spotkania z ZSRR. Bokserzy zostali zawieszeni za chuligaństwo, kolarze i piłkarze za przemyt, a czołowy piłkarz, najlepszy środkowy napastnik Jiri Hledek za zmianę barw klubowych bez zezwolenia władz piłkarskich.

bo 5-58-u

Przeciwko pełnemu zawodowstwu w piłkarstwie NRF

"Sport" /Zurich/ nr 42

Nadzwyczajne zebranie zachodnio-niemieckiego związku piłki nożnej w Frankfurcie, odrzuciło wniosek o wprowadzenie pełnego zawodowstwa. Zebrani zgodzili się tylko na zrewidowanie dotychczasowego regulaminu piłkarzy kontraktowych. Odrzucono również wniosek o wprowadzenie ligi obejmującej całe Niemcy Zachodnie. Nadal więc rozgrywki ligowe odbywać się będą w okręgach, których finaliści rozgrywają między sobą mecze o mistrzostwo NRF.

bo 5-58-u

Trening koni na wzór ludzi

"Sport" nr 43

Czołowe amerykańskie czasopismo, poświęcone sportowi konnemu "The Blood-Horse" potwierdziło dyskutowaną ostatnio na łamach prasy niemieckiej celowość stosowania wobec koni treningu interwallowego. Pismo amerykańskie twierdzi, że te same zasady i metody należy stosować wobec koni co i wobec ludzi, jeżeli chce się osiągnąć wysokie rezultaty sportowe. Rekordowe wyniki sportowców w ostatnich czasach są do zawdzięczenia przede wszystkim lepszemu wyżywieniu i lepszym metodom treningowym.

Bardzo ważną sprawą w treningu koni jest stała kontrola wagi i nie nadużywanie niedojrzałych jeszcze 2-letnich koni.

bo 5-58-u

"Niezrównana książka o lekkiej atletyce"

"Sport" /Bruksela/ nr 2

Ukazało się trzecie wydanie książki "Modern Track and Field" /Nowoczesna Lekka Atletyka/. Autor J.Kenneth Doherty, trener lekkoatletyczny uniwersytetu w Pensylwanii, wydawca: D.Mitchell,Prentice Hall, Inc. Englewood Cliffs, New Jersey - USA. Cena 5 dolarów.

Rzadko zdarza się książka traktująca o całości lekkiej atletyki, a zarazem omawiająca dokładnie poszczególne jej konkurencje. Autor, dwukrotny mistrz w dziesięcioboju, nie zadowala się przedstawieniem swego poglądu na sprawę, lecz cytuje, opisuje i komentuje opinie większości znanych trenerów lekkiej atletyki.

Książka ta może być dużą pomocą dla zawodnika, przede wszystkim jednak skorzysta z niej szkoleniowiec, instruktor i trener, którzy będą mieli okazję porównania swych własnych koncepcji i metody pracy.

Mimo, że trzecie wydanie książki Doherty datuje się z 1955 roku, jest ona naszym zdaniem najnowocześniejszą książką o lekkiej atletyce, jaką znamy.

bo 5-58-jp

Sprawa algierskich piłkarzy

"Sport" /Zurich/ nr 44

"Narodowy Front Wyzwolenia" ogłosił w Tunisie komunikat, zapowiadający, że zbiegli piłkarze algierscy zamierzają utworzyć narodowy algierski związek Piłki Nożnej, zwrócić się o afiliację do FIFA i wziąć udział w mistrzostwach świata w 1962 roku. Komunikat twierdzi m.in., że "tak jak i inni Algierczycy, piłkarze zmuszeni byli przebywać w rasistowskiej, anty-północno-afrykańskiej i anty-muzułmańskiej atmosferze, która we Francji doszła aż na stadiony".

Francuski związek nazwał te zarzuty jako "całkowicie śmieszne". Dowodzi to faktem, że Mekloufi i Zitouni należeli do kadry narodowej, że byli bardzo dobrze wynagradzani i sympatyzowała z nimi, zadowolona z ich gry publiczność. Do tego niektórzy z tych zawodników byli pożenieni z Francuzkami. W tych warunkach wszelkie twierdzenia o dyskryminacji są "niezrozumiałe".

Przewodniczący Francuskiego Związku Piłki Nożnej oświadczył, że zwróci się do FIFA o międzynarodowe zawieszenie zbiegłych graczy. Przypomniał

on sprawę "Honwedu", gdzie orzeczono zawieszenie, za "opuszczenie swego klubu i kraju bez zgody narodowego związku". O ile przy tym Węgrzy byli amatorami /przynajmniej na papierze/ o tyle tutaj dochodzi jeszcze sprawa kontraktów zawodowych, jakie łączyły Algierczyków z klubami francuskimi.

Większość zbiegów opuściła kraj legalnie z ważnymi paszportami, nie przekraczając żadnych przepisów. Wyjątkiem jest Mekloufi i Maouche, którzy pozostawali w służbie wojskowej /batalion wyszkolenia sportowego w Joinville/ i mogą być uważani za dezerterów.

Poszkodowanym klubom pozostaje tylko wytoczenie sprawy cywilnej o zerwanie umowy. Istnieją wątpliwości, czy zbiegli piłkarze znajdą w Tunisie takie warunki finansowe, jak we Francji. Jakby nie było, najlepsi z nich zarabiali w swoich klubach okrągło 150.000 fr. miesięcznie.

Jeżeli chodzi o afiliację algierskiej federacji piłkarskiej Francuski Związek twierdzi, że sprawa jest bez szans, ponieważ Związek jest jedyną jurysdykcją piłkarską we wszystkich częściach Francji /czemu Algierczycy nie zaprzeczają, nie uważają się jednak za część Francji - ji - dop.red.bo./.
bo 5-58-u

Polityczne zagadnienia na sportowym forum

"Sport" /Zurich/ nr 66

Wiele problemów politycznych poruszano na Kongresie MF Piłki Nożnej /FIFA/ w Sztokholmie.

Pewien niepokój wśród uczestników kongresu wywołało już wystąpienie kierownika delegacji komunistycznych Chin Czang-Lien-hua, który zaprotestował przeciwko niezamieszczeniu w protokóle jego przemówienia z Kongresu 1956 roku. Po dłuższej wymianie zdań przewodniczący FIFA Anglik Drewry wyjaśnił, że przemówienie zostało pominięte, ponieważ dotyczyło spraw politycznych. Wkrótce potem kierownik delegacji ChRL ponownie zabrał głos domagając się wykluczenia z Międzynarodowej Federacji, związku piłki nożnej Chin Nacjonalistycznych, motywując swój wniosek postanowieniami statutu, który dopuszcza uznanie tylko jednego związku z terenu jednego państwa. Wniosek został obalony dużą większością, co spowodowało, że delegacja ChRL opuściła na znak protestu salę obrad.
Jak się dowiadujemy delegacja ChRL złożyła oficjalne pismo, oznajmujące, że związek wycofuje się z FIFA do czasu, aż FIFA uzna swoje błędy.

Do drugiego starcia doszło w sprawie wniosku o afiliację "kolorowego" Związku Piłki Nożnej Afryki Południowej. Delegaci ZSRR i krajów bloku wschodniego występowali przeciwko rasistowskiej polityce Rządu Południowo-Afrykańskiego, domagając się uznania "kolorowego" związku, co oznaczałoby równoczesne anulowanie członkostwa "białego" związku piłki nożnej Płd. Afryki. Wniosek ten jednak nie przeszedł, ponieważ Zarząd FIFA i większość uczestników kongresu stanęła na stanowisku, że będąca obecnie członkiem FIFA Federacja Piłki Nożnej Płd. Afryki nie może być odpowiedzialna za powstałą sytuację, ponieważ musi się ona podporządkować ustawom krajowym. Kongres postanowił ponownie wystosować zalecenie do obydwu zainteresowanych związków piłki nożnej, by nadal szukały sposobu umożliwienia występowania w spotkaniach międzynarodowych graczy nie należących do białej rasy.

Trzecim problemem, wokół którego rozgorzała dyskusja był statut związków piłki nożnej Tunisu i Maroka. Związki te najpierw naruszyły przepisy FIFA, zawierając umowy z graczami zbiegłymi z Francji, a na obecnym kongresie zwróciły się o przekształcenie ich prowizorycznej afiliacji w FIFA w pełne członkostwo. Na wniosek przewodniczącego FIFA, sprawę odłożono do następnego kongresu, co oznacza, że związki te będą musiały z pełną afiliacją poczekać co najmniej dwa lata.

bo 5-58-u

Polityczne powody rezygnacji z imprez sportowych

"Sport" /Zurich/ nr 81

Jak donosi United Press z Kopenhagi w ostatniej chwili odwołano udział sześciu kolarzy radzieckich w ulicznym wyścigu kolarskim w Kopenhadze. Oficjalnym powodem odwołania udziału w imprezie było nagłe zachorowanie dwóch kolarzy radzieckich. Starania organizatorów o sprowadzenie pozostałych 4 kolarzy spełzły na niczym.

United Press donosi z Belgradu, że Węgierski Związek Piłki Ręcznej zabronił w ostatniej chwili swojej reprezentacji udziału w turnieju, jaki odbył się w Belgradzie. Znamiennym jest, że jeszcze poprzedniego dnia otrzymano telefoniczne potwierdzenie przyjazdu ekipy węgierskiej.

bo 5-58-jp

Wzrost państwowych subwencji na cele sportowe w NRF

"Sport" /Zurich/ nr 81

Niedawno ogłoszono, że Bundestag zatwierdził zwiększenie kredytów na budowę obiektów sportowych w NRF z jednego do pięciu milionów marek. Obecnie Bundestag postanowił przyznać na inne centralne przedsięwzięcia sportowe sumę 1,8 mil. marek, zamiast dotychczas wydatkowanej rocznie na ten cel kwoty 1 mil.marek. Część tej subwencji ma być zużytkowana na przygotowanie czołowych sportowców do Igrzysk Olimpijskich i mistrzostw świata.

bo 5-58-jp

Czy Polska lekkoatletyka utrzyma swój sensacyjny rozmach?

"Sport" /Zurich/ nr 79

Rozwój polskiej lekkiej atletyki od przeciętności do klasy światowej jest jeszcze dzisiaj przedmiotem rozmów w Europie. Polacy solidnie budowali swój dom - kamień na kamieniu - i zbierają teraz żniwa z tego, co posiali w latach 1952 do 1955. Mimo, że rozporządzają oni bardzo małymi subwencjami państwowymi /gospodarcza sytuacja Polski nie jest przecież różowa/, posiadają doskonale funkcjonującą sieć ośrodków treningowych i sztab wybitnych trenerów. Składa się on z wielu byłych zawodników i młodszych działaczy, którzy z dużym poświęceniem i ambicją wypełniają swoje zadania.

Niedawno rozmawialiśmy z polskim szefem trenerów Janem Mulakiem. Uważa on, że lekka atletyka polska będzie w tym roku tak samo pięła się w górę, jak w roku ubiegłym. Pierwsze rezultaty nie dały na siebie czekać. Optymistyczne przewidywania doświadczonego coach'a sprawdziły się już w biegu "Humanite", w którym od lat dominowali zawodnicy radzieccy.

W końcu kwietnia i początku maja kadra narodowa spędziła 3 tygodnie w Spale, letniej rezydencji rosyjskich carów,na kwaterze treningowej. Celem zgrupowania było zebranie zasobów odporności nerwowej przed nowym sezonem. W maju nastąpiło szereg startów, nawet w USA i Kanadzie, nie bacząc na mistrzostwa Europy w Sztokholmie! O biletach do Szwecji zadecydują mistrzostwa krajowe - a więc i Polacy stosują twardy, często niesprawiedliwy, amerykański system eliminacji.

Trzy tygodnie panował niczym niezmącony humor w Spale, mimo że Janusz Sidło rozwalił swego nowiuteńkiego "Spartaka" o maszt telefoniczny, co

spowodowało, że i Makomaskiemu zabroniono jazdy samochodem aż do mistrzostw Europy. Chromik zdaje egzaminy na kursach szybowcowych. Polacy nie biorą wszystkiego tak "zwierzęco" poważnie - gdy Sosgórnik, Kotliński i szczeciński chirurg Lewandowski odmówili stawienia się na obozie, nikt im tego nie miał za złe. Mimo to Polacy trenują wg najnowocześniejszych metod interwallowych - ale nie tak ciężko, jak Rosjanie i Niemcy. Trzeźwo oceniając można Polskę plasować na drugim miejscu na mistrzostwach Europy za ZSRR.
bo 5-58-jp.

Echa meczu bokserskiego Francja-Polska

"L'Equipe, Francja, nr 3800

Smutno, po beznastrojowym bankiecie pożegnalnym,powróciła do Paryża pod kierownictwem pp. PINARD I VIANEY - francuska ekipa bokserska.

Sezon jej został tym samym ostatecznie zakończony. Zakończył się notą minusową - porażką z Polską, której rozmiar jest jednak - powtarzamy to - niezasłużony.

Podkreślaliśmy już, że z czterech porażek kwestionowanych przez trenera narodowego - dwie, tj. Rétaila i Junckera zostały uzyskane stosunkiem głosów 2:1 w momentach kiedy urzędowało po dwóch sędziów punktowych francuskich i jeden polski, co wskazuje że w każdym z tych przypadków jeden z sędziów francuskich przyznał zwycięstwo bokserom Polski.

Nie pozwalamy tu sobie na krytykę pp. Vaisberga i Gondré, którzy przecież działali świadomie i zgodnie ze swym sumieniem zamiast walczyć z szowinizmem swych kolegów polskich.

Sędziowie polscy natomiast, trochę później, werdyktami w walkach Younsi-Walczak i Drogosz-Saluden, bardzo źle wynagrodzili fair play francuskich sędziów, przyznając zwycięstwo Polakom.

Sprzeczności te, których ofiarą padli jedynie bokserzy francuscy, ponownie postawiły na porządku dziennym sprawę sposobu sędziowania.

Sposób, stosowany w Europie Zachodniej: - alternatywnie po dwóch sędziów z jednego kraju przeciwko jednemu z drugiego kraju - nie jest zbyt racjonalny. Jeżeli wszystkie walki rozgrywane są w 3 rundach, sposób ten pozwala teoretycznie na systematyczne kończenie spotkań wynikiem remisowym, o ile sędziowie z każdej ze stron faworyzować będą swoich zawodników.

W Europie Wschodniej chętniej stosuje się system dwóch sędziów neutralnych, przy czym trzecim sędzią są na zmianę sędziowie obu drużyn. Jak wiadomo p. Vianey nie zgodził się na propozycję polską przyjęcia w tym spotkanu 2 sędziów neutralnych: jednego Niemca i jednego Czechosłowaka, ponieważ nie odpowiadali mu obaj kandydaci. Należy tutaj dodać, że wyznaczając 2 sędziów neutralnych strona polska działała bez zgody strony francuskiej. Ale należy stwierdzić, że system zaproponowany przez Francuzów nie był wcale bardziej przekonywujący.

Wyciągając wnioski z obu omówionych systemów, oto co proponujemy:

- każda walka może być sędziowana przez 2 sędziów z każdej z drużyn walczących, trzeci sędzia ma być neutralny, ale dobrany za zgodą obu stron;

- życzymy sobie zlikwidowania hipokryzji wyboru preferencyjnego, skoro przy równej ilości punktów za walkę, żąda się mimo to wyznaczenia zwycięzcy;

- wreszcie dlaczego nie dopuszczać wyników remisowych walk, skoro często jest on najbardziej prawidłowym wykładnikiem wyniku. Dla ustrzeżenia się przed nadużywaniem takich punktacji wystarczyłoby zażądać, by sędzia neutralny miał obowiązek wyznaczenia zwycięzcy w każdym wypadku, a sędziowie narodowi mieliby wyłącznie prawo określania walki jako remisowej.

Wydaje nam się, że jest to najlepszy system decyzji kolektywnej. Lub też, tak jak w naszych mistrzostwach amatorów i zawodowców wprowadzić system jednego jedynego, neutralnego sędziego punktowego i ringowego. Ale czy nie będzie to zadanie zbyt wyczerpujące dla jednego człowieka - kierowanie i sędziowanie dziesięcioma trudnymi walkami jednego wieczora?

I wreszcie jeszcze powrót do naszego starego wniosku sprzed pięciu czy sześciu laty, podchwyconego przez naszych kolegów rumuńskich w ubiegłym roku. Chodzi o Puchar Europy Narodów.

Czego oczekują szanowni kierownicy AIBA w chwili kiedy boks zawodowy przeżywa kryzys, dla dodania nowego ducha boksowi amatorskiemu, za losy którego przecież odpowiadają?

Rozgrywki o Europejski Puchar Narodów są imprezą, która prędzej czy później musi być wprowadzona. Nawet z punktu widzenia kosztów impreza ta jest do przyjęcia pod warunkiem ograniczania ilości zgłoszeń i wpro-

wadzenia grup w czterech pulach geograficznych po trzech lub czterech uczestników, przy czym zwycięzcy spotykaliby się w finałach.

Oby problem ten stał się przedmiotem obrad na kolejnym posiedzeniu AIBA 18 i 19 października rb. w Lipsku.
bo 5/58 xw.

"Piłka nożna i demografia"
"L'Equipe, Francja, nr 3799

Na łamach czasopisma "Sport & Vie" opublikowano ostatnio zdeformowaną nieco mapę świata. Powierzchnia była na niej zastąpiona ilością piłkarzy.

Przeanalizowanie tej mapy było nader pouczające.

Europa przygniata w tym zakresie wszystkie inne kontynenty razem wzięte, mimo nader dobrej pozycji Ameryki Południowej.

Otóż z czterech półfinalistów piłkarskich mistrzostw świata - trzy należą do krajów europejskich, a tylko jeden do Ameryki Południowej, co naturalnie odpowiada logice.

Czterej półfinaliści są zresztą sklasyfikowani na czołowych pozycjach w statystykach:

Niemcy Zachodnie zajmują II pozycję z 1.150.000 uprawiających piłkę nożną /w cyfrach zaokrąglonych/,

Francja zajmuje IV miejsce z 600.000 zawodników,

Szwecja zajmuje VIII miejsce z 200.000 zawodników,

Brazylia zajmuje odległą pozycję z 90.000 zawodników.

Do wielkich mocarstw piłkarskich należą:

ZSRR z 1.600.000 zawodników oraz Anglia z 842.000 zawodników.

W przeliczeniu na głowę mieszkańca Szwecja zajmuje najlepszą pozycję: 1 zawodnik na 35 mieszkańców, Niemcy - 1 zawodnik na 43 mieszkańców, Francja - 1 zawodnik na 71 mieszkańców, a Brazylia - 1 zawodnik na 500 mieszkańców.

Do czołówki państw o największych ilościach zawodników piłkarskich należą także:

Niemcy Wschodnie	375.000
Czechosłowacja	360.000
Holandia	340.000
Austria	162.000
Dania	150.000

Bardzo słabo uprawiana jest piłka nożna na olbrzymich obszarach Afryki, Australii, Chin, Indii oraz ... w Stanach Zjednoczonych.

W sumie piłkarskie mistrzostwa świata 1958 - do półfinałów - były właściwym wykładnikiem pewnej logiki demograficznej.

bo 5/58 xw.

Zdjęcia eksponatów z wystawy sztuki PKOl w wydawnictwie zachodnio-niemieckiego Komitetu Olimpijskiego

"Olimpisches Feuer" nr 5

Organ zachodnio-niemieckiego Komitetu Olimpijskiego zamieścił zdjęcia 6 eksponatów z organizowanego przed Igrzyskami Olimpijskimi w Melbourne, konkursu sztuki Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Podajemy wyjątki z artykułu Waltera Ummingera pt.: "Poważnym jest życie, niech radosną będzie sztuka", w którym omawia się m.in. polskie dzieła sztuki poświęcone tematyce sportowej.

...Gdyby podsumować wszystkie rozważania i dyskusje poświęcone sztuce, które swoje odbicie znajdują w prasie, radio, książkach, katalogach i broszurach, można by dojść do przeświadczenia, że żyjemy w okresie niespotykanego rozkwitu sztuki. Wiemy jednak, że pozory mylą i że ten deszcz nie użyźnia ziemi, a raczej robi ją tylko nowoczesną. Nie jesteśmy jednak również świadkami upadku sztuki. Nie ma ani nadmiaru ani rezygnacji, opanowuje nas jednak jakiś nastrój niesmaku, który cechuje nasz stosunek do sztuki. Korzenie tego niesmaku tkwią w końcu w niepewności, która opanowała nas samych, sztukę i w ogóle nasze czasy.

W takich warunkach, których nie chcielibyśmy już dalej omawiać można mieć dużo wątpliwości, co do celowości ponownego omawiania wzajemnych stosunków sportu i sztuki. Na ten temat niemało już w naszym czasopiśmie teoretyzowaliśmy, nigdy jednak w zupełności nie wyczerpaliśmy tematu. Myśli rozwijały się zawsze na kanwie praktycznych przeżyć i właśnie dlatego sądziliśmy, że pomaga nam to w przezwyciężeniu wielu niepewności.

Prawie niezauważona przez opinię publiczną przeszła w jesieni ub. roku wystawa sztuki o tematyce sportowej. Brała w niej udział grupa francuskich malarzy i rzeźbiarzy, która nazywa siebie - "malarzami - świadkami swoich czasów". Należy do niej obecnie 95 artystów.

Pokaz odbył się na zamku Morsbroich koło Leverkusen i nie został oszczędzony przez krytykę. "Koelner Stadtanzeiger" pisał:

"Pierwsze przejście po wystawie może naprawdę zaszokować krytycznego widza. Pokaz należy zaliczyć do nieudanych imprez. Zasłużone za swoją działalność muzeum, małodusznie wycofuje się tylnymi drzwiami". Inna gazeta "Bonner Rundschau" określiła wystawę, jako groteskową. Czy jednak te zapalczywe opinie, były usprawiedliwione?

Wspomniana już grupa artystów francuskich, która wystawiała tam swoje prace, postawiła sobie przed sześciu laty zadanie, co roku tworzyć na inny temat. Przed tematem "sport" były tematy: "portret" i "praca". W tych warunkach nie można oczekiwać co roku 95 mistrzowskich prac. Wśród całej grupy są przecież artyści reprezentujący różny styl i różny poziom. Niewątpliwą korzyścią dla sportu jest to, że niektórzy z nich dla tej tematyki zostali po raz pierwszy pozyskani i nadal tę tematykę będą wykorzystywali dla swoich prac. Niektóre prace zostały bardzo solidnie przygotowane. Artyści poświęcili dużo czasu na obserwację poszczególnych dyscyplin sportu. Świadczą o tym liczne szkice ze stadionów, z zawodów, z miejsc treningu. Wystawa była wielkim eksperymentem warsztatowym.

Raymond Cogniat, jeden z wystawiających artystów, oświadczył; "przeżyliśmy podwójny fenomen - wpływ materiału na dzieło i interpretację rzeczywistości przez artystę". Cogniat zapewnia, że malarze z dużym zapałem studiowali fenomen sportu. Czy jednak poświęcając swój czas i przykładając się do tego z całą pilnością należycie pojęli "sport"?

Pokazało się tu jeszcze raz, że powiązanie z tematem nie da się wyczerpać przez samo tylko przyglądanie się tematowi. Trzeba chociaż raz zrobić próbę osobistego przeżycia i zrozumienia sportu, nim zrobi się użytek ze swego talentu artystycznego. Nie oznacza to naturalnie, że artyści winni zdawać normy na oznakę sportową, ale winni oni posiadać więcej, niż powierzchowną znajomość tematu.

...Jeżeli uznamy, że sztuka nie jest w pierwszej linii fabryką mistrzowskich dzieł z dużą ilością odpadków produkcji, lecz raczej laboratorium dla stopni rozwoju, możemy z takiej wystawy, jaka odbyła się na zamku w Moisbroch, wyciągnąć pożyteczne dla nas wnioski. Chcielibyśmy przede wszystkim pogratulować Francuzom takich przedsięwzięć. Ogarnia nas zazdrość, gdy widzimy, w jakiej atmosferze odbywają się u nich tego rodzaju przedsięwzięcia. Świadectwem tego jest katalog ułożony ze smakiem, jakiego dotąd nie widzieliśmy. Świadectwem tego są również artykuły wybitnych literatów francuskich, którzy oceniają sport,

jako rozumiejącą się samą przez siebie wartość, co się u nas w Niemczech nader rzadko spotyka. Tematyka sztuki i sportu ma u naszego sąsiada dobre podstawy i rozwija się ją wszystkimi siłami.

To samo mieliśmy okazję stwierdzić u naszego wschodniego sąsiada. Polski Komitet Olimpijski zorganizował w roku 1956 konkurs sztuki, który przyniósł bogate żniwo. Część tych prac, przeważnie grafika, została nam obecnie udostępniona. Wzbudzają one zainteresowanie swoją beztroską impulsywnością i zaskakują zarówno nieproblematycznością, jak i niedoktrynerstwem. Gdy w sennych zmorach przypomnimy sobie kilka wymownych przykładów tzw. "socjalistycznego realizmu" na międzynarodowej wystawie sztuki z okazji Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach w 1952 roku, możemy z ulgą odetchnąć oglądając najnowsze polskie prace.

Natchnieni odwagą i chęcią eksperymentowania Francuzów oraz żarliwością opowiadania Polaków, czekamy z zainteresowaniem na wyniki rozpisanego teraz konkursu sztuki Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego. Co prawda konkursy w latach 1952 i 1956 nie były zbyt udane. Czyż nie braliśmy ich zbyt poważnie? I to zarówno sztukę, jak i sport? Wygląda to tak, jakby niemiecki artysta z prawdziwego zdarzenia miał sobie powalać ręce, gdyby zabrał się do sportowego tematu albo jakby wymagano od niego, by w jednej pracy na temat sportu miał powiedzieć już wszystko na temat sportu, na temat malarstwa, a zarazem wyrazić swój światopogląd. Pozwólmy mu kiedyś być także mniej dobrym. Czyż po wojnie nie sprzykrzyły się nam opisy okropności? Czyż właśnie w tych poważnych czasach nie potrzeba nam pogodnych tematów w sztuce? A gdzież je nie znaleźć, jak właśnie w sporcie.

Kręcicie powątpiewająco głowami, panowie krytycy, wiedzcie o tym, że konkursy sztuki nie mają być reklamą dla sportu ani portretami całej rodziny na wzór nowobogackich. Sport pragnie w ten sposób zaoferować sztuce do częstego wykorzystania to, co ma najlepsze - ludzkość, dobrowolnie nagromadzoną siłę i wystarczające dla siebie samego szczęście.

"Olympisches Feuer" publikuje również kilka wypowiedzi francuskich literatów, zamieszczonych w katalogu wystawy, którą eksponowano na zamku Moisbroch. Oto kilka wyjątków z tych wypowiedzi:

Maurice Goudeket - trudność nie polega na tym, jak mówić o sporcie, ale na tym, by wiedzieć jak zacząć. Gdy temat jest zbyt szeroki, najlepszym środkiem jego ograniczenia jest związanie go ze samym sobą.

Sport był dla mnie odprężeniem, jakby wentylem. Miałem niespokojną młodość. Były to "dawne, dobre czasy". Przyszłość wyglądała zabezpieczona, a teraźniejszość niewzruszona. Ale niepokoju bez uzasadnienia nie należy niedoceniać. Ciągle znajduje on pożywkę. Czytaliśmy za dużo, stawialiśmy sobie za dużo pytań. Próbowaliśmy się przebić przez systemy filozoficzne, które nigdzie nas nie doprowadzały. Pewnego dnia znalazłem się vis-a-vis mej nagiej sylwetki w lustrze. Nie bardzo nią byłem zbudowany. Postanowiłem uprawiać sport i to taki, by wziął mnie najlepiej w ryzy. Nie byłem zbyt odważnym, obawiałem się wysiłku, ciosów - i dlatego postanowiłem uczyć się boksu. Pokazało się, że byłem do tego nadzwyczaj uzdolniony.

Od tego czasu mało było takich tygodni, bym nie przebywał w sali treningowej, na stadionie lub boisku. Pewne skrępowanie, jakie odczuwam gdy wyrażam swe uczucia, znajduje tutaj odprężenie w swobodnych ruchach mięśni. W żwawym rytmie sportowego wysiłku spalam toksynę, która poprzez trudy życia zaskrzepia pokryjomu krew w żyłach. Wszystko robi się znowu takie proste na świecie, w którym liczy się tylko poprawniejszą walkę, szybszą wymianę ciosów. Powracam do swoich codziennych obowiązków, jakbym przeszedł oczyszczającą kąpiel, którą nowy kult zarządził pewnego pięknego poranku przy tworzeniu świata.

Georges Magnane - Wszędzie trafiamy na sport. Mężczyźni jadący do pracy między siódmą i ósmą rano, szukają przede wszystkim gorączkowo wiadomości o swych niedzielnych bohaterach. Wśród 14 rozłożonych gazet w jednym przedziale metra naliczyłem kiedyś aż osiem "L'Equipe", a nie był to nawet poniedziałek.

Niezliczeni intelektualiści siedzą zgarbieni nad problemem sportu /wiadomo powszechnie, że mają oni dużą inklinację zarówno do garbienia się, jak i zajmowania się problemami/. Aldous Huxley wprawił w zdumienie swoich stałych czytelników, utrzymując, że sport "jest jednym z największych odkryć nowoczesnych czasów". Nawet Paul Valèry żałował, że "należał do generacji, która niedoceniała sportu".

Następna generacja pragnęła dogonić stracony czas. Nie jest pewnym, czy kierunek, jaki sobie postawiła został szczęśliwie obrany. Niewątpliwie nie ma żadnej wytycznej dla właściwego zrozumienia zagadnienia. Ale wydaje się, że największym zmartwieniem naszych intelektualistów jest to, jakby uniknąć tego zrozumienia. Np. Cocteau utrzymuje: "Gdy mówię, że podziwiam obraz powiadają mi, że to nie ma nic wspólnego

z malarstwem, gdy chodzi o film, mówią mi znowu, że to nie ma nic wspólnego ze sztuką filmową, jeżeli mowa o sportowcu twierdzą, że to w ogóle nie jest sportem". Wielu odwołuje się do tajemniczego "czegoś innego", co określa się, jako istotne. Inni starają się wiązać sport tylko z inną starą cywilizacją.

Dzisiejszy pozorny rozwój sportu, jego niekiedy olbrzymia popularność /w czasie wypadków węgierskich nasza prasa codzienna wykazywała zaniepokojenie tylko losem dwóch piłkarzy/ kryje w sobie radykalny kryzys, który może być zagładą sportu - staje się on w coraz mniejszym stopniu zabawą. Jak twierdzi Huizinga zmierza on "do zastygnięcia w ciężkiej powadze".

W dniu w którym osiągnie on cel, jaki stawiają mu pewni organizatorzy imprez sportowych, a mianowicie zamiana uznania dla znanych bohaterów, przez ubóstwianie reklamowych gwiazd - sport przegra swą stawkę. Nie będzie on wtedy już niczym więcej, jak jednym ze środków "spędzenia czasu".

Tylko wtedy, jeżeli sport zachowa swój charakter zabawy, odpowiadać będzie nadal głębokim potrzebom ludzi XX wieku. Więc tylko zorganizowana, aktywna zabawa. Dzięki niej mieszkaniec miast przemysłowych jest w stanie odzyskać naturalny, głęboki oddech. Tylko w ten sposób człowiek skazany na monotonną, zmechanizowaną pracę będzie miał możność nie "spędzić czas", lecz wykorzystać go dla zdobycia nowych wartości w intensywnym oczekiwaniu zawsze niepewnego wyniku.

Piękno sportu polega nie na rozpływaniu się w medytacjach, lecz na aktywnym utrzymywaniu swej swobody.

Konkurs sztuki Zachodnio-niemieckiego Komitetu Olimpijskiego

"Olympisches Feuer" nr 5-58

Zachodnio-niemiecki komitet olimpijski rozpisał już konkurs sztuki dla upamiętnienia Igrzysk Olimpijskich 1960 roku. W przedmowie do regulaminu stwierdza się, że konkurs ma być wypełnieniem pożałowania godnej luki w oficjalnym programie olimpijskim, luki, którą zawdzięcza się odpowiedzialnym działaczom MKOl'u, nie wykazującym dobrej woli, by stosować się pod tym względem do ideałów Coubertina.

W zakresie malarstwa i grafiki przyjmowane będą prace w formie obrazów, grafiki /rysunki i druk/, rysunki dla malarstwa ściennego /freski,

kilimy, mozaiki, malowidła na szkle/ z tym, że motywy ich winny nadawać się do wykorzystania w obiektach sportowych. Ustalono 3 nagrody w wysokości 10.000 - 4.000 i 2.000 DM.

W zakresie plastyki regulamin rozróżnia dwie kategorie - rzeźby o obojętnej wielkości i małe rzeźby do wysokości 50 cm. W pierwszej kategorii ustalono trzy nagrody - 10.000 - 4.000 i 2.000 DM, w drugiej kategorii 3.000, 1.500 i 1.000 DM. Zamknięcie konkursu odbędzie się 15 września 1959 roku.

bo 5-58-u

Obrady w sprawie kontroli zdrowotnej i stanu wytrenowania jugosłowiańskich kandydatów na Igrzyska Olimpijskie

W Związkowym Instytucie Kultury Fizycznej w Belgradzie w maju br. odbyły się obrady, na których rozpatrywano następujące problemy:

- organizacja kontroli stanu wytrenowania kandydatów na Igrzyska Olimpijskie,
- organizacja kontroli lekarskiej,
- program i metody kontroli.

Na obradach zdecydowano, że przegląd i kontrola lekarska kandydatów na Igrzyska Olimpijskie powinny się odbywać dwa razy do roku: w okresie przygotowawczym i w okresie startowym. Pierwsza kontrola będzie przeprowadzana na jesieni br.

Ośrodki kontroli lekarskiej kandydatów na Igrzyska Olimpijskie powstaną w Belgradzie - w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Zagrzebiu - w Instytucie Wychowania Fizycznego i w Lubljanie w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego. Oprócz tych ośrodków powstaną pomocnicze ośrodki w Nowym Sadzie i w Sarajewie, dla których potrzebne kadry zabezpieczy Belgrad, oraz w Splicie, dla którego kadry zabezpieczy Instytut Kultury Fizycznej z Zagrzebia.

Przy Związkowym Instytucie Kultury Fizycznej powstanie komisja, która będzie śledzić i koordynować pracę w Ośrodku. Plan przeglądów lekarskich sportowców zatwierdzi Związkowy Instytut Kultury Fizycznej w porozumieniu ze Związkami Sportowymi, które winny sporządzić spisy kandydatów. Dane dotyczące przeglądu ośrodki będą przesyłały do Związkowego Instytutu Kultury Fizycznej, przy którym założona zostanie kartoteka, z której będzie korzystała powołana komisja.

Środki potrzebne dla tej akcji zabezpieczy Jugosłowiański Komitet Olimpijski.

W drugiej części obrad rozpatrywano program badań lekarskich i mierzenia sprawności fizycznej.

Zadecydowano, że część lekarska badań obejmie: pomiary ciężaru ciała i wzrostu; ogólny przegląd kliniczny; pomiary szybkości reakcji nerwowo-mięśniowej; dynamometrię dłoni, nóg i grzbietu; spirometrię; próby czynnościowe układu sercowo-naczyniowego /zmodyfikowana próba Lorentza/ rentgenografię; rentgenoskopię /raz do roku/; zdjęcia EKG we wszystkich odprowadzeniach /raz do roku/; badania laboratoryjne - białka w moczu, obraz krwi /erytrocyty, leukocyty i hemoglobina/ oraz próbę sedymentacji.

Oprócz tych badań przewiduje się, że u niektórych sportowców /piłka wodna, pływacy, średnio- i długodystansowcy, wioślarze i kolarze/ będzie przeprowadzona próba funkcjonalna określająca "pułap" zużycia tlenu podczas pracy wykonywanej na bieżni mechanicznej i weloergometrze.

Do przeprowadzania próby sprawności fizycznej kandydaci będą podzieleni na trzy grupy w zależności od sportu, który uprawiają. Dla każdej grupy, ewentualnie dziedziny sportu wybrane zostaną testy przy pomocy których będą przeprowadzane badania na bazie następujących elementów:

I. Grupa sportów w których występują ruchy cykliczne:

1. szybkość: a/ absolutna szybkość biegowa
   b/ szybkość startowa
2. siła: a/ siła odbicia - test Sargenta
3. wytrzymałość: a/ interwałowy bieg lub jazda
   b/ bieg na długim dystansie
4. zwinność: a/ 1 do 2 elementów zwinności specjalnej
5. tor przeszkód ze specyficznymi elementami.

II. Grupa gier sportowych:

1. szybkość: a/ absolutna szybkość biegowa
   b/ szybkość startowa
2. siła: a/ siła odbicia - test Sargenta
   b/ siła strzału /w miarę potrzeby/
3. wytrzymałość: a/ bieg interwałowy z szybk.submaksymalną
   b/ serie maksymalnych odbić
4. zwinność: a/ precyzja strzału w warunkach podobnych do warunków gry - większa ilość powtórzeń
   b/ prowadzenie piłki
5. tor przeszkód: ze specyficznymi elementami danego sportu, poszczególnymi pomiarami i oceną poszczególnych części.

III. Grupa sportów walki.

1. szybkość: a/ absolutna szybkość biegowa
   b/ szybkość startowa
2. siła: a/ siła odbicia - test Sargenta
   b/ siła uderzenia
3. wytrzymałość: a/ bieg na 1000 m.
4. zwinność: a/ 2 do 3 specyficznych elementów
5. tor przeszkód: w miarę potrzeby ze specyficznymi elementami.

Na zakończeniu obrad zobowiązano większą ilość fachowców, by na podstawie tych elementów ułożyli testy dla poszczególnych dyscyplin sportowych.

bo 5-58-Rot

<u>Ubezpieczenia sportowców problemem dotychczas nierozwiązanym</u>

"Sport" /Bruksela/ nr 2

W czasie uroczystego otwarcia Instytutu WF i Sportu w roku 1956, minister zdrowia i spraw rodzinnych, mówiąc o zadaniach Instytutu zwrócił uwagę na następującą sprawę: "Dużo do zrobienia jest w dziedzinie patologii sportu. Nasze ustawodawstwo chroni skutecznie pracownika w razie wypadku lub choroby zawodowej. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że z uwagi na miejsce, jakie sport zajmuje dzisiaj w życiu społecznym, uprawianie jego winno się odbywać w warunkach bezpiecznych. Trzeba zająć się problemem ubezpieczenia sportowców, poprawy ich zdrowia i readaptacją organizmu po doznanych kontuzjach".

Uprawianie sportu może przedstawiać niebezpieczeństwo dla samego sportowca. Potrzebnym więc tu jest ubezpieczenie indywidualne, przeciwko wypadkom sportowym, które zapewnić może odszkodowanie za uszkodzenie ciała /śmierć, niezdolność do pracy trwała lub przejściowa/.

Uprawianie sportu może spowodować również szkody u osób trzecich. Sportowcy winni być więc również ubezpieczeni od "odpowiedzialności cywilnej". Ubezpieczenie to ma na celu ochronę ubezpieczonego przeciwko powództwu sądowemu, wytoczonemu przez osobę trzecią, która poniosła szkodę i domaga się odszkodowania.

Sprawą ubezpieczeń sportowców zajmowało się już w Belgii Ministerstwo Zdrowia w 1940 roku, potem Kongres Wychowania Fizycznego w 1952, później specjalna podkomisja w Komitecie Olimpijskim /dop. redakcji bo -

będącym zarazem związkiem związków i organizacji sportowych/. Instytucje te doprowadziły do ustalenia pewnych faktów, nie mogły jednak doprowadzić do ujednolicenia spraw ubezpieczeniowych.

Przeprowadzona ostatnio przez Instytut WF i Sportu ankieta wśród dwunastu związków sportowych wykazała, że związki bardzo różnorodnie dokonują ubezpieczeń.

Na 12 związków ubezpieczono:

a/ 1. od odpowiedzialności cywilnej związku	12 związków
2. od odpowiedzialności klubu	11 "
3. od odpowiedzialności członków klubu	11 "
b/ od odpowiedzialności indywidualnej:	
1. na wypadek śmierci	9 "
2. na wypadek trwałego inwalidztwa	9 "
3. na wypadek czasowego inwalidztwa	9 "
4. na koszta zabiegów medycznych i lekarstw	11 "
5. koszta pogrzebu i sądowe	4 "
6. bez tych warunków	1 "

Nie wszystkie ubezpieczenia rozciągają się na zagranicę. Nierówne są stawki ubezpieczeniowe, nierówne sumy odszkodowań.

Problem ubezpieczeń sportowców nie jest również jednolicie rozwiązany w innych krajach i wymaga zarówno tam, jak i w Belgii dalszego studiowania dla zapewnienia sportowcom całkowitego ubezpieczenia indywidualnego i cywilnego.

bo 5-58-jp

Tereny gier i wypoczynku w Belgii

"Sport" /Bruksela/ nr 2

Rozwój terenów gier stanowi w skali światowej jeden z fenomenów, które charakteryzują nasz etap cywilizacji. Stwierdzenie to jest ważnym dla wychowawców i dla komórek państwowych zajmujących się dziedziną wychowania. Winni oni bowiem wziąć pod uwagę, że tereny gier są dla ich użytkowników nie tylko rekreacją, rozrywką, odprężeniem, lecz mogą stać się dla nich poważnym elementem kształtowania się ich osobowości fizycznej, moralnej, intelektualnej i socjalnej.

Tereny gier dostarczają dzieciom i dorastającej młodzieży nie tylko takich dobrodziejstw zdrowia fizycznego, jak świeżego powietrza, ruchu,

słońca, wody, troski o zachowanie czystości, nabieranie higienicznych nawyków, lecz przyczyniają się również do kształtowania charakteru

- odciągając swoich użytkowników regularnie od zepsutego środowiska i dostarczając im godziwej rozrywki w dobrym otoczeniu,
- wpajając im razem z przyjemnością idee tolerancji, kolektywności i solidarności poprzez uprawianie gier zespołowych, przynależność do różnych klubów i stowarzyszeń, które tworzą się na terenach gier.

Mimo, że tereny gier dają pierwszeństwo w przejawianiu działalności fizycznej, znajduje się dużo okazji do organizowania w czasie złej pogody zajęć wewnątrz budynku - chór, teatr, modelarstwo, biblioteka itd. Zajęcia te rozwijają wyobraźnię, inicjatywę, wyrabiają cechy charakteru. Stają się więc uzupełnieniem wychowania szkolnego.

Dla dorosłych tereny gier stają się nieodzownym elementem odprężenia po coraz bardziej absorbującej pracy zawodowej, wykonywanej często w niehigienicznych warunkach. Dlatego to tereny gier, przeznaczone początkowo tylko dla dzieci, zmieniają swoją strukturę w taki sposób, by zaspokoić potrzeby również dorosłych, a nawet całych rodzin, których wszyscy członkowie winni tu znaleźć możliwość rekreacji, odprężenia, stosownie do swoich przyzwyczajeń i zamiłowań. W ten sposób koncepcja "ośrodka wypoczynku", "ośrodka społecznego" zastępuje coraz bardziej koncepcję "ośrodka wyłącznie sportowego".

Analiza rozwoju terenów gier w Belgii /od 57 w 1945 roku do 430 w r.1957/ wykazuje, że ruch ten ograniczający się początkowo tylko do okręgów silnie uprzemysłowionych i gęsto zaludnionych, ogarnia obecnie cały kraj.

Tereny gier i zabaw, korzystające z subwencji państwowych, dzielą się na dzielnicowe, pozamiejskie oraz sportowe. Dokładnie określony jest czasokres, w jakim winny być one czynne oraz wyposażenie. Np. tereny gier dzielnicowe winny być czynne co najmniej 4 razy w tygodniu i w okresie co najmniej 6 miesięcy w roku.

Niezależnie od właściwych terenów gier i zabaw, władze komunalne starają się zakładać w wielu punktach miast małe placyki, odgrodzone od ulicy, jako miejsca zabaw dla dzieci.

Jak wykazują wykresy, frekwencja na terenach gier wzrosła od 1.247.625 osobodni do 5.351.396 osobodni. Subwencje wzrosły od 1 mil.fr.b. w 1946 do 14 mil.fr.b. w 1957 roku.

bo 5-58-jp

Sprawa odwołanego wyjazdu "Legii" do USA ciągle jeszcze przedmiotem fantastycznych domysłów

W czasie piłkarskich mistrzostw świata poznałem pewnego Amerykanina, który jako piłkarski kibic przybył na szwedzkie finały. Był to Kolumbijczyk z pochodzenia, który stale zamieszkuje w Chicago, gdzie wespół z penym Polakiem-emigrantem prowadzi garaż samochodowy. Kolumbijczyk ten jest zamiłowanym kibicem i działaczem piłkarskim, doskonale orientuje się w amerykańskiej piłce nożnej, zwłaszcza z Chicago i okolic, i ma pewne znajomości wśród polskich klubów sportowych w USA. Gdy dowiedział się, że i ja jestem Polakiem, rzucił mi pierwsze pytanie:

- Dlaczego Rosjanie nie pozwolili waszym piłkarzom wyjechać na tournée do USA?

Trzeba mu było długo tłumaczyć o prawdziwych przyczynach rozchwiania się pertraktacji, ale w każdym razie z całej rozmowy wynikało, iż pewne koła naszej emigracji uważają do dziś, że zawód, jaki sprawiła "Legia", jest wynikiem rzekomo presji rosyjskiej na nasze postanowienia organizacyjno-sportowe.

Od rozmówcy mego dowiedziałem się również kilku interesujących szczegółów odnośnie piłkarstwa w Chicago. Najlepiej prosperują tam kluby niemieckie, które niemal co roku sprowadzają z NRF różne czołowe ekipy. Tournée tych ekip są z reguły korzystne finansowo, mecze ich bowiem gromadzą przeciętnie po około 10.000 widzów. "Ale, dodał ów Kolumbijczyk, warto zwrócić uwagę na fakt, że emigracja niemiecka w USA jest jedną z lepiej zorganizowanych, że łatwiej jest jej o zdobycie widzów". On sam próbował w roku ubiegłym zorganizować tournée po USA jednej z lepszych drużyn meksykańskich. W Chicago, gdzie m.in. jest wielu Meksykańczyków, mecze tej drużyny nie zdołały jednak zgromadzić odpowiedniej ilości widzów i mój rozmówca dopłacił do całego interesu około 3.000 dolarów.

Mówiąc o klubach polskich, najwięcej czasu poświęcił "Białym Orłom" z Chicago, których czołowy działacz, p.Wolanin, ma również wiele do powiedzenia w Amerykańskiej Federacji Piłki Nożnej.

Sprawa zerwania wyjazdu piłkarzy Legii do USA dała o sobie znać jeszcze przy innej okazji. W samolocie z Kopenhagi do Warszawy poznałem pewnego Polaka-emigranta z Chicago, który jechał do brata w Koninie.

Polak ów, były żołnierz wojska polskiego w Anglii, interesuje się sportem i gdy rozmowa zeszła na piłkę nożną zapytał podobnie jak wspomniany poprzednio Kolumbijczyk o powody absencji "Legii" w USA. Okazuje się więc, że sprawa odbiła się szerokim echem i wśród naszej emigracji w USA i wśród cudzoziemców, którzy interesują się piłką nożną. Wniosek z tego jeden: należy w przyszłości bardzo dokładnie opracowywać plany kontaktów sportowych pomiędzy naszym sportem a sportem emigracyjnym w USA, należy pertraktacje powierzać osobom szczególnie do tego predestynowanym, należy wreszcie bardzo dbać o terminowość, dokładność i rzetelność pertraktacji. W przeciwnym wypadku narażamy się na to, iż opinia o naszym ruchu sportowym będzie urabiana na podstawie nikomu niepotrzebnych organizacyjnych potknięć.

bo 5-58-W.Gołębiewski

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Z prac Komisji Zagranicznej

Jubileusz 40-lecia PKOl'u

Ukazał się prospekt zlotu b.olimpijczyków i II Igrzysk Sportowych Polaków z zagranicy. Imprezy te mają się odbyć w czerwcu 1959 roku w okresie Memoriału Janusza Kusocińskiego.

Proponuje się rozegranie Igrzysk w następujących dyscyplinach: lekka atletyka, piłka nożna, siatkówka, koszykówka, tenis stołowy i zespołowe pokazy /gimnastyczne, tańców ludowych, regionalnych itp./.

Przewiduje się, że udział w Igrzyskach będzie raczej skromny. Składa się na to szereg przyczyn, z których najważniejsza jest ta, że wybijający się sportowcy polscy zagranicą, zapisują się na ogół do oficjalnych organizacji kraju zamieszkiwania, ponieważ znajdują tam nie tylko lepsze warunki treningu, ale i pewne przywileje, jeżeli nawet nie korzyści materialne.

W NRF polskie organizacje sportowe właściwie przestały istnieć jeszcze za czasów hitlerowskich. W Igrzyskach może wziąć udział tylko drużyna tenisa stołowego, która jako grupa świetlicowa podjęła niedawno działalność przy jednym z kół Związku Polaków w Niemczech.

Z Francji i Belgii można liczyć na piłkę nożną, siatkówkę i lekką atletykę.

W Holandii jest drużyna siatkówki /działająca przy Towarzystwie Holendersko-Polskim/. Drużyna ta jednak kurczy się coraz bardziej, gdyż szereg jej członków emigruje dalej do Kanady albo Australii.

Dużo polskich organizacji sportowych istnieje na terenie USA i Kanady - kluby piłki nożnej, koszykówki, baseballu, zespoły gimnastyczne "Sokoła Amerykańskiego". Przyjazd reprezentacji Polaków Amerykańskich jest jednak niepewny ze względu na wysokie koszty podróży do Europy. Bardziej realnym jest zorganizowanie kilku wycieczek, złożonych z działaczy sportowych i Sokołów.

Trudności finansowe mogą stanąć również na przeszkodzie przyjazdu polskich sportowców z Brazylii i Argentyny.

Szereg klubów sportowych, m.in. piłki nożnej, siatkówki i koszykówki istnieje w Anglii. Członkowie ich jednak w większości nie przyjęli obywatelstwa angielskiego, a posiadane przez nich tzw. dokumenty podróży nie uprawniają do wyjazdu do kraju pochodzenia.

Fundusz Olimpijski. Korzystając z obecności w Warszawie wielu osób przybyłych w ramach wycieczek do kraju, odbyto szereg rozmów z działaczami polonijnymi, w wyniku czego mają powstać komitety funduszu olimpijskiego w Chicago, Detroit, Toronto i Melbourne.

Równolegle do rozmów w Warszawie prowadzi się ożywioną korespondencję z osobami prywatnymi i organizacjami sportowymi w różnych krajach, wysyła się odznaki funduszu, przyjmuje się zamówienia na albumy sportowe.

Sekcja prasowa ukonstytuowała się w następującym składzie. Przewodniczący - red. Włodzimierz Gołębiewski, sekretarz - A.Lejderowa, członkowie - Zmarzlik, Rzeszot, Górny, Kozłowski, Pasturczak, Mikołajczyk, Maliszewski.

Sekcja prasowa opracowała plan pracy na najbliższy okres. Do najważniejszych zadań Sekcji należeć będzie udzielanie pomocy innym pracującym przy PKOl Komisjom. Pomoc ta wyrażać się będzie w organizowaniu konferencji prasowych na tematy wybrane na wspólnych posiedzeniach Sekcji Prasowej i poszczególnych Komisji. Na jednym z najbliższych posiedzeń Sekcji, Komisja Młodzieżowa przedstawi swoje ewentualne propozycje co do środków popularyzacji i pomocy w pracach Komisji.

Sekcja ma w swoim planie także prowadzenie popularyzacji idei olimpijskiej w Polsce, a także opracowywanie materiałów informacyjnych o sporcie polskim dla Instytucji i Organizacji zagranicznych itp.

Z pracy Komisji Młodzieżowej PKOl

W roku 1956, podczas, gdy reprezentacja Polski szlifowała olimpijską formę, Polski Komitet Olimpijski rozpoczął akcję zdobywania kółek olimpijskich z perspektywą przygotowania się do XVII Olimpiady w Rzymie. Akcja zdobywania kółek objęła w 1956 roku siedem dyscyplin sportu. Bilans sumiennej pracy wyrażał się zdobyciem aż 1.400 kółek olimpijskich. Akcja, mimo, że nie objęła zbyt szeroko sportu polskiego, była pracą owocną.

W roku 1957 do systematyczniejszych przygotowań olimpijskich włączyły się i inne dziedziny sportu. Młodzież do 20 lat w boksie, gimnastyce, lekkiej atletyce, kajakarstwie, koszykówce, pływaniu, piłce nożnej, skokach do wody, szermierce, wioślarstwie, zapasach, żeglarstwie i narciarstwie trenowała z jeszcze większą pilnością.

Warto dla zorientowania się w wartościach sportowych akcji podać kilka przykładów norm, warunkujących otrzymanie kółka olimpijskiego.

I tak np. w boksie pierwsze kółko mógł otrzymać zawodnik, który zajął miejsce w pierwszej czwórce na Mistrzostwach Polski, lub odniósł zwycięstwo w reprezentacji państwowej. Drugie kółko mógł otrzymać Mistrz lub v-ce mistrz Polski juniorów lub finalista mistrzostw, o ile odniósł dwa zwycięstwa. Regulamin boksu przewidywał również, że kółka nie otrzyma zawodnik ukarany przez władze sportowe rok wstecz od uzyskania praw do II kółka. W lekkiej atletyce I kółko mogli otrzymać zawodnicy, którzy uzyskali następujące wyniki: juniorzy np. 100 m - 11,2 sek., w trójskoku 13.40, w oszczepie 800 g. - 53.00, juniorki - 100 m - 12,9 sek., 400 - 62,0 sek., w dysku - 36,00, w oszczepie - 37,00 m.

Normy na II kółko w lekkiej atletyce wynosiły:
u mężczyzn /do 20 lat/ na 200 m - 22,5, na 400 m - 51,5, wzwyż - 181 cm, tyczka - 360, a u kobiet 100 - 12,8, 400 m - 1.01,0, 80 m p.pł. - 12,6 sek. oszczep - 39.00. Pływacy mieli również bardzo trudne normy. Uzyskanie II kółka warunkowało osiągnięcie takich np. wyników:

/młodzicy do lat 16/ ma 100 st. dow. - 1.05,0, 200 m mot. 2.52,7., 100 m st. grzbietowym - 1.14,7 sek. U juniorów i juniorek normy wynosiły: 100 st. dow. - 1.03,0 - 1.14,0, 200 st. klas. - 2.52,0 - 3.12,0, 100 m grzbiet. 1.12,0 - 1.24,0.
Wioślarze ustalili następujące warunki otrzymania II kółka: zdobycie mistrzostwa Polski lub v-ce mistrz. przy obsadzie najmniej 4 startujących osad. W zapasach I kółko można było zdobyć za mistrz. lub v-ce mistrz. Polski juniorów, lub osiągnięcie trzech zwycięstw w zawodach ligowych /seniorów/.

II kółko olimpijskie przyznawano zawodnikom, którzy zajmowali miejsca od 1-5 w mistrzostwach Polski seniorów przy udziale najmniej 10 zawodników. Narciarze ustalili, że kółka olimpijskie otrzymają zawodnicy tylko za zajęcie miejsca od 1-15 w mistrzostwach Polski seniorów, zajęcie I miejsca w dwóch konkurencjach na Mistrzostwach Polski juniorów lub zajęcie 1-15 miejsca w Międzynarodowych Zawodach o Memoriał Br. Czecha i H.Marusarzówny. Mimo dość trudnych warunków sportowych stawianych młodzieży, rok 1957 przyniósł obok wzrostu poziomu sportowego, podwyższenie wartości moralnych u młodych sportowców, rozwinięcie ducha idei olimpijskiej i zwiększenia ilości zdobywców I i II kółka. W roku 1957 bowiem zdobywano I i II kółko w poszczególnych dyscyplinach sportu.

Stan ilościowy zdobywców I i II kółka w 1957 roku wynosił w poszczególnych dyscyplinach sportu:

lekka atletyka	-	I kółko	223	II kółka	185	
gimnastyka	-	"	199	"	99	
piłka nożna	-	"	50	"	282	
koszykówka	-	"	144	-	-	
kajakarstwo	-	"	203	"	34	
wioślarstwo	-	"	81	"	10	
boks	-	"	61	"	26	
narciarstwo	-	"	34	"	27	
zapasy	-	"	32	"	36	
żeglarstwo	-	"	28	"	15	
pływanie	-	"	-	"	35	
			852		749	1.601

Ciekawym będzie również zestawienie zdobywców kółek olimpijskich w poszczególnych województwach. Obrazuje to pracę z młodzieżą, zapleczem reprezentacji i narybkiem o perspektywie startu w Olimpiadzie.

Warszawa	I kółko	144	II kółko	135	Razem	279
Kraków	"	116	"	79	"	195
Katowice	"	85	"	105	"	190
Poznań	"	95	"	73	"	168
Bydgoszcz	"	87	"	35	"	122
Łódź	"	58	"	42	"	100
Gdańsk	"	51	"	43	"	94
Wrocław	"	41	"	51	"	92
Rzeszów	"	51	"	21	"	72
Szczecin	"	25	"	32	"	57
Zielona Góra	"	17	"	25	"	42
Lublin	"	17	"	24	"	41
Olsztyn	"	19	"	19	"	38
Kielce	"	10	"	28	"	38
Opole	"	19	"	19	"	37
Białystok	"	15	"	18	"	33
Koszalin	"	3	"	-	"	3
		852	"	749		1.601

Cyfry wskazują na to, że niektóre województwa ożywiły przy tej akcji pracę sportową wśród młodzieży. Tak było w Rzeszowie, w Zielonej Górze, Bydgoszczy. O akcji w województwie koszalińskim nie pomyśleli działacze tego terenu. Małe zainteresowanie tą akcją wykazało również szkolnictwo. Polski Komitet Olimpijski kierujący całą akcją inicjował w poszczególnych związkach sportowych aktywniejsze zainteresowanie się sprawami szkolenia utalentowanej młodzieży. Związki zrozumiały wagę akcji, rozszerzyły zainteresowania najmłodszymi sportowcami, zwiększyły środki na szkolenie zaplecza. W okresie letnim zorganizowano zgrupowania dla zdobywców kółek, którzy pod kierunkiem najlepszych kadr szkoleniowych podwyższali swoje wartości sportowe. PKOl udzielił również Związkom pomocy finansowej dla zorganizowania szkolenia. Cały jednak ciężar pracy z kółkowiczami przyjęły na siebie związki. W województwach sprawami

akcji zdobywania kółek olimpijskich zajmowały się również Komisje Współpracy z PKOl.

Szeroko prowadzona propaganda akcji w terenie, bardzo ładne znaczki I i II kółka, emblematy, uroczyste spotkania ze zdobywcami, spotkania z olimpijczykami wszystko to wzbogacało tę szeroko zakrojoną pracę szkoleniowo-wychowawczą. Akcja zdobywania kółek olimpijskich przyczyniła się w dużej mierze do ugruntowania zasady szerokiej pracy z młodzieżą.

Warto będzie przedstawić chociaż kilkunastu młodych sportowców, ich rozwój w ciągu lat od 1956-1958, ich postępy sportowe i wzrost wartości moralnych.

Akcją zdobywania kółek zajął się Polski Związek Lekkiej Atletyki najlepiej ze wszystkich Związków. Działacze tego związku, mający poza sobą kilka lat pracy młodzieżowej działalność w nowej, bardziej atrakcyjnej akcji już tylko pracę ulepszali. Poprawiano formy pracy. Z tej też racji wśród zdobywców kółek najwięcej jest lekkoatletów. A oto kilka indywidualności.

Władysław Nikiciuk- Jagiellonia Białystok. Ur. 1940. W roku 1956 osiąga w rzucie oszczepem 61.20, w roku następnym jest już 9-tym oszczepnikiem w Polsce mając 68,37.

W 1958 roku Nikiciuk godny następca Janusza Sidły uzyskuje 72.31. Przy takim rozwoju talentu, zawodnik z Białegostoku ma szanse reprezentowania Polski w Rzymie. Grabowska Maria, wychowana przez trenera Skorżyńskiego w Starcie Gdańskim, dwa lata temu rzuciła oszczepm tylko 38.82. W roku 1957 zdobywa mistrzostwo Polski wygrywając z rekordzistką Polski Figwerówną rezultatem 45.67. Rok 1958 przynosi jej nowe postępy i ponowne zdobycie tytułu mistrzyni Polski 49.61. Grabowska ma 18 lat i przy dalszej pracy ma poważne szansze zakwalifikowania do ekipy olimpijskiej do Ryzmu.

Marek Jerzy z AZS Poznań jest również talentem wielkiej klasy. Jurek urodził się w 1939 roku. W roku rozpoczęcia akcji uzyskał ma 800 m 1.57,3. Rok później awansował na 15 miejsce w gronie najlepszych średniodystansowców mając 1.53,2 na 800 m. W roku bieżącym przebiega swój dystans w bardzo dobrym czasie 1.51,7. Prawie pewien kandydat do Rzymu, o ile będzie dalej tak pracować.

W pływaniu też jest sporo nowych talentów wyłonionych w akcji zdobywania kółek olimpijskich. Nazwiska takie jak Bastek Edward 1939 z Polonii Bytomskiej osiąga już na 100 m st. dow. 4.37,8/25 m, 200 st.dow.2.10,1

Belczyk Ludwik 1939 Cracovia również na 400 m st.dow. uzyskał już w roku bież. 59,5 /50 m/ 100 st. dow. Coraz lepiej pływa Kiciński Tadeusz /1940/ z Resursy Łódzkiej 100 st.grzb. 1.09,4 /25 m/ i 1.11,0 /50 m/. Sokołowska Janina z warszawskiej Legii miała w roku 1957 na 100 grzb. 1.24,0 a w roku bież. 1.22,4 na 25 m. Mass Danuta ma 14 lat i takie wyniki: 100 st.grzb. 1.23,8 /25 m/

Jest sporo talentów w narciarstwie. Warto wspomnieć chociażby o nazwisku zawodniczki zakopiańskiego Startu - Brotkiewiczównie w zjeździe i slalomie. Jest jeszcze wiele nazwisk młodych chłopców i dziewcząt, którzy w akcji 1956 i 1957 dzięki swojej pracy awansowali do krajowej czołówki młodzieżowej. Akcja wyłoniła wiele talentów, które przy sumiennej pracy w klubach sportowych, przy właściwej pracy wychowawczej mogą stać się godnymi reprezentami kraju w Rzymie.

W roku 1958 jeszcze w kilku dyscyplinach sportu młodzi ludzie mogą zdobywać II kółka olimpijskie. W lekkiej atletyce już są cztery zawodniczki, z osiągniętymi normami III kółka spośród zdobywców II kółka z lat ubiegłych. W innych dyscyplinach wielu zawodników zdobywa również normy na III kółko. Młodymi talentami opiekują się najlepiej specjaliści A w roku 1959 rozpoczynamy akcję na Olimpiadę w 1964 roku. Najsilniejsi będą szlifować formę na Igrzyska do Rzymu, a ich młodsi 14-16 letni chłopcy i dziewczęta rozpoczną solidny trening dla zdobycia I kółka olimpijskiego na XVIII Olimpiadę.

bo 5-58-H.Janowski

Wyk. P.W. ZPS, z.482, n.250+20.